MUZYKA KOŚCIELNA

PISMO
POŚWIĘCONE MUZYCE
KOŚCIELNEJ I LITURGII

MARZEC 1937

ROK XII - POZNAŃ - NR 3

TREŚĆ NUMERU 3

ROK XII MARZEC 1937 NR 3

MUZYKA KOŚCIELNA

PISMO POŚWIĘCONE MUZYCE KOŚCIELNEJ i LITURGII

ORGAN KOLEGIUM ORGANISTÓW POLSKICH i CHÓRÓW KOŚCIELNYCH

O. Hermańczyk organista katedralny
Prof. przy Biskupiej Szkole Organistów w Pelplinie
Kawaler orderu Pro eccl. et Pont.

OGÓLNE WIADOMOŚCI O ORGANACH i ICH BUDOWIE

NAJWAŻNIEJSZE CZĘŚCI ORGANÓW

Najmniejsze organy winny posiadać dwa manuały i pedał. Przy takich organach manuał liczy 54, pedał 27 klawiszy. W manuale większych organów znajduje się 56—60 klawiszy, w pedale natomiast 30. Dawniej budowano często — ze względów oszczędnościowych — organy z t. zw. krótką wzgl. złamaną oktawą.

Łamana i skrócona klawiatura

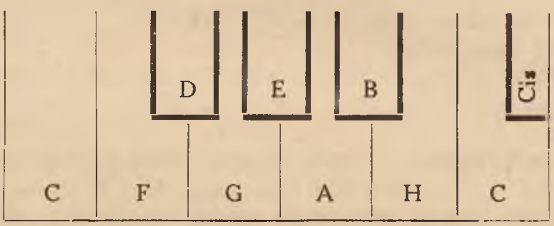


figura 1.

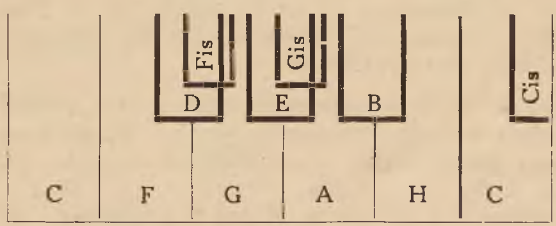


figura 2.

Podstawowe części organów, to:

A. U r z ą d z e n i e m i e c h o w e, zasilające wiatrem zapomocą sieci kanałów,

B. wiatrownice, na których umieszczone są piszczałki, oraz

C. werk rejestrowy (Regierwerk), systemu mechanicznego, pneumatycznego albo elektropneumatycznego.

A. URZĄDZENIA MIECHOWE

1. Miechy. Wiatr, potrzebny do gry organowej, jest to ściśnione powietrze, o ciśnieniu 70—100 mm, a wytwarzane przez miechy (p. ryc. 3 i 4). Są to szczelnie zamknięte rezerwoary powietrza, o właściwościach rozszerzania i zwężania się, zaopatrzone w wentyl czerpiący wzgl. ssący (d, ryc. 3), otwierający się do wnętrza miecha, oraz w wentyl wypuszczający (g), otwierający się na zewnątrz do kanału (h). Skoro zatem kalikant naciska dźwignię b, rozdyma on wnętrze miecha c, co powoduje rozrzedzenie zawartego w tym miechu powietrza, wskutek czego wpływa natychmiast za pośrednictwem wentyla d powietrze do miecha. Znajdujące się na górnej powierzchni miecha (ryc. 4) ciężary m (cegły, żelazo itp.) mają za zadanie wywrzeć ciężarem swym odpowiedni nacisk na miech i w ten sposób ścieśnić powietrze. Jest to jednocześnie doskonała regulacja ciśnienia powietrza.

Znamy następujące rodzaje miechów: 1. Miech klinowy jednofałdowy. 2. Miech klinowy kilkofałdowy. 3. Miech horyzontalny (istn. od roku 1840). 4. Miech zbiornikowy horyzontalny pojedyńczy. 5. Miech pudełkowy (wynaleziony przez budowniczego organów Markussena). Ten system miecha spotykamy stale w organach Sauera. Jednakże kalikowanie jest tu bardzo ciężkie, nadto potrzebne są do deptania 2 miechy. Podobny do niego jest miech cylindrowy. 6. Miech z podwójnym zbiornikiem (wynaleziony przez Cavaillé Coll w Paryżu). Jest to najlepszy z istniejących systemów i z tej przyczyny w diecezji chełmińskiej stale zalecany.

2. Kanały. Z miechów klinowych przepływa wiatr przez pewnego rodzaju przepust (ryc. 3 f) do głównego kanału. Ten przepust jest to rura czworoboczna z cynku albo z desek szczelnie ze sobą sklejonych, wewnątrz powlekana pokostem, zewnątrz natomiast oklejona skórą i papierem. Z głównego kanału inne mniejsze kanały (boczne) bezpośrednio rozprowadzają wiatr do wiatrownic. Należy tu zwrócić uwagę na to, że obwód wszystkich kanałów bocznych razem wzięty nie powinien przekraczać obwodu kanału głównego. Przy kanałach unikać należy ostrych załamań. Z miechów magazyno-

w y c h natomiast wiatr prowadzi bezpośrednio do głównego kanału, bez pośrednictwa przepusta, o którym mowa przy miechach klinowych. Tak samo boczne kanały wiatr swój otrzy-

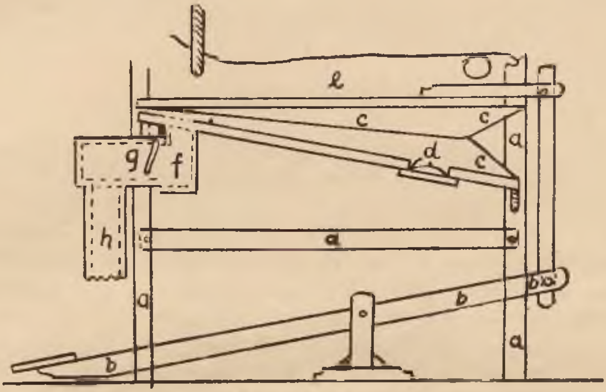


figura 3.

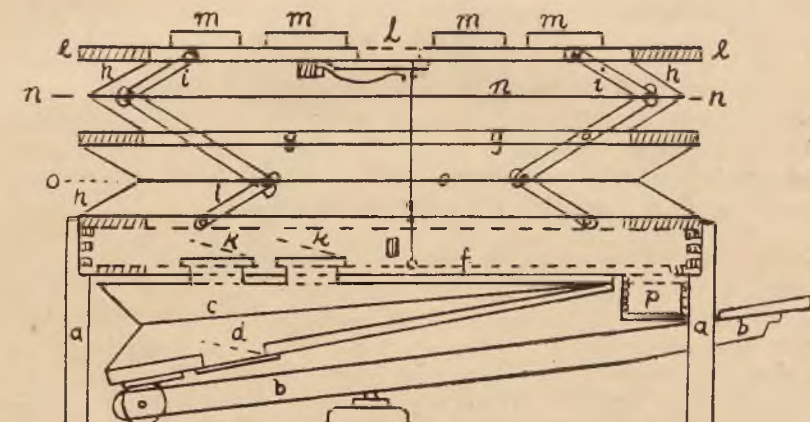


figura 4.

mują wprost z magazynowego miecha, co jest gwarancją równomiernego dopływu powietrza do wiatrownicy.

3. W i a t r o m i e r z. Ciśnienie powietrza w miechach mierzy się zapomocą rurki szklanej, napełnionej wodą (sposób wynaleziony przez organmistrza Förnera). Lepszy jednak jest przyrząd w formie skrzywionej rury szklanej. Jeden jej koniec

przykładamy do otworu w kanale, gdzie chcemy mierzyć ciśnienie. Następnie nalewamy do tej rury wody do poziomu 0. Woda pod wpływem ciśnienia powietrza podniesie się do pewnego poziomu, który wskaże nam skala, umieszczona na drugim ramieniu rury.

B. WIATROWNICE

B 1. Wiatrownica t. zw. klapowa z zasuwami. (objaśnienia do ryc. 5 i 6): A — skrzynia wiatrowa, B — wiatrownica, Sp — szpunt skrzyni wiatrowej, R — rygiel, 6 — abstrakty, 12 — sprężyna, podnosząca wentyl, 14, 15 — kancela, 16 — szpunt kancelowy, 17 — 54 piszczałek do manuału i 27 do pedału, 17 — przegródki, 18 a b c d — zasuwy (c i d zamykane), 14 — wentyl, 20 — otwór w klocu, 21 a b c d — piszczałki (a — Pryncypał, b — Salicjonał, c — Kryty, d — Violon). Szpunty kancelowe, przegródki (tamy), kloc, zasuwy i piszczałki pozostałych rejestrów nie zostały w rycinie uwzględnione.

Skrzynia wiatrowa wiatrownicy A (ryc. 5 i 6), której wysokość i głębokość zależna jest od ilości wiatru, potrzebnej stojącym na wiatrownicy rejestrom, jest to czworoboczna pusta skrzynia, stale powietrzem z głównego kanału zasilana. Jedyne dostępne tu miejsce jest szczelnie zamknięte przez szpunty (ryc. 5 Sp), które w razie potrzeby (np. dla przeprowadzenia naprawy) można z łatwością wyjąć. Skrzynia wiatrowa też zawiera sprężyny 12, wentyl 14 itp. części, których działanie omawia się w rozdziale „Werk rejestrowy".

Na wspomnianej skrzyni wiatrowej znajduje się połączona z nią wiatrownica klapowa. Zawiera ona przegródki, które listewkami kancelowemi podzielone są na 54 części, co przegródki te upodabnia do krat (canceli). Drogą tych otworów kancelowych, przykrytych wentylami 14, otrzymują poszczególne kancele wiatr z wiatrownicy. Skoro tylko jedna kancela nie jest dostatecznie szczelna, wówczas część wiatru wchodzi do sąsiednich kancel i wywołuje w znajdujących się tam piszczałkach rozmaite często przeraźliwe szmery, które trudno usunąć. Skoro znowu kancele są zbyt małe (błąd spotykany często w starych organach) wówczas całe organy brzmią niesamowicie, jakgdyby brak im było tchu, jakgdyby się dusiły. Kancele przykryte są deskami wzgl. szpuntami kancelowemi (ryc. 5—16). W każdym szpuncie kancelowym widzimy otwory, których ilość zależna jest od ilości piszczałek, należących do jednego klawisza. Na tym szpuncie kancelowym poruszają się w mocno przytwierdzonych przegródkach biegnące równolegle do siebie a pod ką-

tem prostym do kancel — zasuwy z dębowego drzewa, połączone z manubrjami (ciągami rejestrowemi — ryc. 5 i 6 — 18 a—d). Przegródka i zasuwa są do tego stopnia podziurawione, że po

Tablica II.

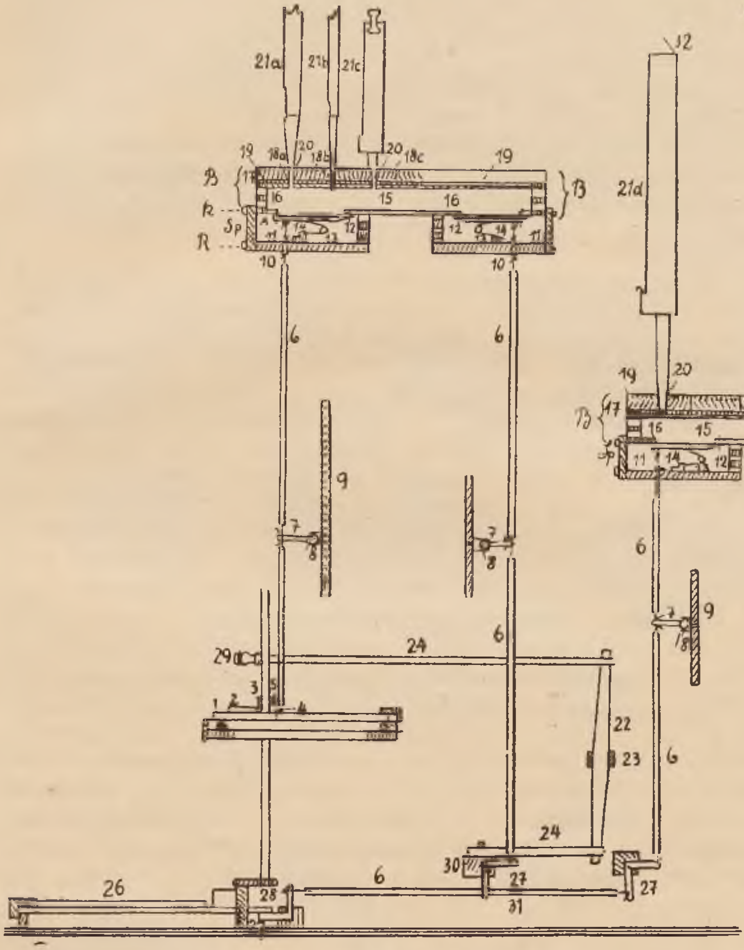


figura 5.

wyciągnięciu zasuwy (rejestru) przystają one do otworów szpuntu kancelowego (16) i kloca piszczałkowego (19) tak ściśle, że wiatr może wpływać do piszczałek, stojących na klocach piszczałkowych. Skoro jednak przesuniemy zasuwę na jej pierwotne miejsce (np. zasuwę 18 c), wówczas otwory jej znajdą się

z boku, in. słowy nie przedziurawione części zasuwy zamykają dostęp wiatru do piszczałek i odstawiony rejestr (w naszym wypadku 21 c Kryty) jest nieczynny. Również zasuwa 18 d (Violon) należy uważać za nieczynny (odstawiony).

Wiatrownice „C" i „Cis". W wypadku, kiedy wiatrownica pomieścić ma większą ilość piszczałek (co ma miejsce przy większych organach), dzieli ją się na dwie części podłużne. Na jednej ustawia się piszczałki C, D, E aż do Ais, na drugiej części natomiast piszczałki Cis, Dis, F aż do H. Stąd też pierwszą taką wiatrownicę nazywamy C-wiatrownicą, drugą zaś Cis-wiatrownicą (ryc. 21, 22, 23).

B 2. Wiatrownica stożkowa mechaniczna (wynaleziona przez Walckera z Ludwigsburg w r. 1842). Od wiatrownicy z zasuwami różni się ona tym, że nie ma ona opisanych poprzednio kancel z zasuwami, które otwierają wzgl. zamykają rejestry. Zasada jej polega na tym, że każdy rejestr ma swoją własną kancelę, biegnącą pod piszczałkami, oraz własny swój wentyl w kształcie stożka. T. zn. tam, gdzie poprzednio były zasuwy, teraz mamy klocki, kształtu stożkowego albo płaskiego. Ryc. 10 a i b przedstawia nam taką wiatrownicę stożkową w przekroju. W kanale a znajduje się ścieśnione powietrze. Dostęp do tej kanceli zamknięty jest stożkami b, których jest tyle, ile na wiatrownicy umieszczono piszczałek. Skoro teraz w czasie gry naciśniemy klawisz, podnosimy za pośrednictwem d stożek b. Otwarta w ten sposób kancela a wypuszcza zgromadzone w niej ścieśnione powietrze, które kanałem c biegnie do piszczałki p. Wiatr doprowadzony jest kanałem głównym w ten sposób, że końce wszystkich kanałów stożkowych (rejestrowych) przytwierdzone są do boku głównego kanału i opatrzone klapami. Klapy te są połączone z rejestrami i zastępują zasuwy w wiatrownicy klapowej. Jeżeli taka klapa jest zamknięta, wiatr oczywiście nie może popłynąć z kanału głównego do stożkowego, a stojące na nim piszczałki dotąd nie będą grały, aż otworzy się dany rejestr. Ile w organach jest rejestrów, tyle też mamy kanałów stożkowych (rejestrowych), a w każdym kanale tyle stożków, ile piszczałek na tym kanale się znajduje. Zalety wiatrownicy stożkowej są oczywiste. Ewentualne szmery w piszczałkach, spowodowane defektem wentyla, łatwo usunąć przez wyjęcie odpowiednich piszczałek wzgl. przez zamknięcie tego rejestru, w którym szmery te mają swe źródło. Pozostałymi rejestrami w dalszym ciągu można grać. Inaczej przedstawia się sprawa ta przy wiatrownicy klapowej. Tu na wypadek podobnego defektu trzeba wyłączyć wszystkie rejestry na danej

klawiaturze. Sama gra z uwagi na lekkie wentyle stożkowe oraz niepotrzebne ciężkie klapy i ich sprężyny jest bardzo lekka. Również włączenie ciągów rejestrowych do kanałów wymaga niezwykle małej siły. Można nadto włączyć odrazu lekkiem naciśnieniem kilka rejestrów (np. stałe kombinacje „mf", „tutti" itp.). To samo da się uskutecznić za pomocą nożnych ciągów rejestrowych („trytów"). Urządzenie takie posiadają już organy Sauera z roku 1878. „Tutti" w nich brzmi pełniej i czyściej niż w organach z wiatrownicą klapową, co pochodzi stąd, że każdy ton ma swój własny wentyl (stożkowy(. Nie słychać tu również rozmaitych szmerów, tak często spotykanych w organach z wiatrownicą klapową.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Dr Józef Reiss.

MUZYKA KOŚCIELNA w DAWNYM KRAKOWIE

(Ciąg dalszy)

OKRES UPADKU

W ostatnich latach swego życia musiał W. Gorączkiewicz patrzeć na stopniowy upadek muzyki kościelnej w Krakowie, a zwłaszcza na Wawelu. Upadek rozpoczął się w związku z bolesnymi wypadkami politycznymi już od pamiętnego roku 1846. W ostrym tonie utrzymany artykuł „Czasu" z r. 1850 Nr 7 ilustruje ówczesny stan rzeczy:

„Kanonicy Katedry przez ohydne skąpstwo orkiestrę, istniejącą przy kościele katedralnym, puściznę naddziadów, pamiątkę świetnych czasów Krakowa,[1]) uznali za niepotrzebną i nie tylko zwinęli jej połowę, ale nadto pozostałym zmniejszono do połowy pensyę z 24 złp. na dwanaście. Podobny los spotkał indywidua składające orkiestrę u Panny Maryi z tą różnicą, że tu zniesiono pensyę miesięczną a przeznaczono na nabożeństwo niedzielne po jednym złp. na osobę".

Muzyka kościelna zdana była odtąd głównie na dobrą wolę amatorów śpiewaków i instrumentalistów. To też już w kilka lat później stan tej muzyki był rozpaczliwy. Wymowne świadectwo znajdujemy w krótkiej notatce „Czasu" z roku 1857:

„Otóż i po świętach. Pobożni zwiedzali groby po większej

1) Istniejąca od r. 1619.

części w cichości, bo nigdy muzyka kościelna nie była tak zaniedbana w mieście naszem, jak teraz. Najposażniejsze nawet kościoły, jeśli nie zbiorą się przypadkiem amatorowie nie zawsze ze sobą zgodni, nie mogą zdobyć się na stałą muzykę. Od amatorów nie możemy wymagać wielkich oratoryów, a szkoły muzyczne, jakie tu posiadamy, nie zdobyły się na to, aby choć na święta uroczyste dały świadectwo bytu swego. Nie chcemy tu już nadmieniać o fortepianie w Kościele, a tem mniej o wykonaniu świeckiej muzyki, co poczytujemy za istną profanację. Są nawet kościoły, w których organy nadaremnie od dawna proszą się o naprawę."

W okresie wielkopostnym wykonywano tradycyjnie albo Haydna „Siedem słów" albo „Stabat Mater" Pergolesego i Mercadantego, przy czym i chór i orkiestra składały się z sił amatorskich. Poza tym cicho było w kościołach krakowskich. Jedynie tylko na Wawelu starał się następca Gorączkiewicza, *Piotr Studziński* utrzymać dawny stan muzyki katedralnej i wykonywał msze Cherubiniego, dzieła Astorgi, Lottiego, Gorczyckiego i Karola Studzińskiego. Główną winę upadku muzyki kościelnej przypisywano nowemu seniorowi Bursy muzycznej *Blaschkemu*, który obracał się w błędnym kole starego repertuaru; to też prasa wymierzyła przeciw niemu ostre ataki; zwłaszcza Stefan Buszczyński wystąpił w kilku artykułach, umieszczonych w „Czasie" 1865 Nr 202. z poważnymi zarzutami, przeciwstawiając opłakanemu stanowi muzyki kościelnej w Krakowie jej dawny rozkwit. Jak fatalnie przedstawiała się ówczesna muzyka w kościołach krakowskich, świadczy o tym następujący „List do redakcji Czasu" z 27 grudnia 1869 r. Oto jego słowa:

„Wracam ze mszy pasterskiej z kościoła N. M. Panny. Jeżeli gdzie, to w Krakowie a w Kościele Archipresbyteryalnym tem bardziej mamy prawo żądać, aby śpiewy kościelne zachowywały nieskażoną czystość tradycyi, a muzyka stosowna była do powagi św. miejsca i miasta. Owóż dziś na mszy pasterskiej śpiewano kolendy całkiem przerobione i przekręcone. Organista grał i intonował, a za nim wszyscy i do kolendy „W żłobie leży" przyszyto drugą część z innej kolendy „Bóg się rodzi" i do tego przerobioną z trelikami i dodatkami. Gdy zaś śpiewano później tę kolendę „Bóg się rodzi", to pierwszą część wzięto z innej, którą przeistoczono do niepoznania. Jest to grzech ze stanowiska religii i historii, grzech patriotyczny i muzyczny. Drugi grzech organisty tem mniej godzien przebaczenia, że jest zarazem śmieszny, a więc gorszący. Ma on zwyczaj podczas Mszy św. wygrywać różne wyjątki

z oper takich, jak „Traviata“ np. śpiew umierającej Violetty, a nawet z „Lucrezii Borgia“. Lubi marsz z „Normy“ i melodye romansów. Jeszcze nam gotów kiedyś Offenbacha wprowadzić! Obdarza też wiernych niekiedy improwizacyami swemi nie zawsze natchnionemi. Dziwić się trzeba, jak może publiczność pobożna to wszystko obojętnie znosić. Cóż już mówić o wykonaniu orkiestry? Niedawno słyszałem w kościele św. Barbary prawdziwe horrendum, rodzaj kociej muzyki. Szczęście, że do nas cudzoziemcy nie zaglądają często! Smutna to rzecz, że mamy bez porównania lepszą orkiestrę w teatrze, niż w kościołach.“

Dotkliwy cios muzyce w Katedrze wawelskiej zadał rząd, który zawiesił wypłatę rocznej kompetencji *Roratystom*. W tej sprawie zamieścił „Czas“ 1872 r. 27. III. następujące uwagi: „Dowiadujemy się, że nabożeństwo w kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu tj. śpiewanie na głosy wotywy Rorate, przez Zygmunta I fundowane, ma być wstrzymane, a to z powodu, że rząd wstrzymał wypłatę kompetencyi rocznej wydzielonej uchwałą Sejmu Rzeczypospolitej z funduszów XX. Rorantystów, inne zaś dochody z tej kaplicy oddał w zarząd magistratowi tutejszemu. Kaplica królewska przez Zygmunta I i następnych królów, a zwłaszcza Annę Jagiellonkę znakomicie uposażona miała niegdyś do obsługi duchownej proboszcza i dziewięciu prebendarzów. W r. 1808 rząd austryacki zajął wszystkie fundusze w swój zarząd, ale tylko na czas opróżnienia probostwa czyli na tzw. okres interkalarny. Tymczasem zmiany polityczne kraju były powodem, że dochody te aż do obecnej chwili, pomimo ciągłych reklamacyj ze strony proboszczów do rządu Królestwa Polskiego zanoszonych, zwrócone jeszcze nie zostały. Pozostał więc tylko jedyny fundusz na utrzymanie nabożeństwa fundacyjnego w kaplicy, owa kompetencya i kilka kapitałów mało znaczących. Wątpimy, żeby rząd obecny zatrzymując kompetencję budżetem Rzeczypospolitej Krakowskiej stale przeznaczoną, chciał zastosować to samo prawo, jakie istniało przed laty siedmdziesięciu (ustawa zachodnio-galicyjskiego gubernium z 15 marca 1801 r.) i tym sposobem narażał na możliwą utratę resztki funduszów kaplicy, bo prawo to już dawno wyszło z użycia. Ubolewamy nad tem, że nabożeństwo w kaplicy królewskiej, ta droga pamiątka pobożności i przywiązania do wiary królów polskich, ma być wstrzymane, bo trudno wymagać, aby administrator z własnej kieszeni wszystkie koszta pokrywał. Kompetencya roczna wynosiła 1676 złp. czyli 419 guldenów.“

(Ciąg dalszy nastąpi)

A JEDNAK TRZEBA ŻYĆ...

Czasy są coraz trudniejsze.

Istnieje dziś pogląd, że jedno źródło dochodu nie wystarcza na utrzymanie.

To odnosi się również do stanu organistowskiego.

Akcydensy z parafii zmniejszyły się i nie ma nadziei na bliską poprawę.

Stąd też słuszną jest rzeczą, aby organiści pomyśleli o odpowiednim dla nich, a równocześnie przynoszącym pewien dochód dodatkowym zajęciu.

Czy nie należałoby wykorzystać świetnej i aktualnej sposobności?

Instytut Różańcowy w Toruniu podjął rozwiązanie zagadnienia *kiosków parafialnych*, które mają być *ośrodkami sprzedaży dewocjonaliów jak:* książeczki do nabożeństwa, śpiewniki, różańce, koronki, medaliki, krzyżyki, obrazki, wota itp. oraz *punktami kolporterskimi* czasopism i wydawnictw katolickich.

Sprawa będzie w ten sposób ujęta, że *Instytut Różańcowy nadeśle gotowy kiosk do każdej parafii, na zamówienie Księdza Proboszcza względnie Zarządu Parafialnego i zaopatrzy go na warunkach komisowych, względnie za gotówkę, w odpowiednie artykuły i wydawnictwa.*

Kioski te za niewielką opłatą roczną mogą wydzierżawić organiści.

Ponieważ kiosk parafialny będzie jedynym *punktem sprzedaży dewocjonaliów, książek oraz czasopism* na całą parafię, więc niewątpliwie przynieść to może zainteresowanym nawet *znaczne dochody.*

Sprawa nad którą trzeba się poważnie zastanowić.

Znane są bowiem fakty, że wielu ludzi, rozpoczynając od kiosków parafialnych, dorobiło się znacznych majątków.

Szczególniej istnieją wielkie możliwości dla organistów, którzy mają okazję zetknięcia się kilka razy do roku ze wszystkimi rodzinami katolickimi w parafii. Przy tej sposobności można będzie polecać uwadze parafian wydawnictwa i dewocjonalia, jakie mogą nabywać w kiosku parafialnym.

Sprawa kiosków parafialnych, jako punktów kolporterskich czasopism i wydawnictw katolickich jest zagadnieniem ideowym.

W oparciu o kioski podajemy planową akcję przeciwdziałającą zalewowi miast i wsi polskich przez prasę bezbożną i komunistyczną, zastępując ją prasą katolicką.

Sprawa zaś ujęcia handlu dewocjonaliami w ręce polskie jest zagadnieniem antyżydowskim. *Bo skandaliczną jest rzeczą, aby 80% handlu dewocjonaliami pozostawało w rękach żydowskich, na czym Żydzi zarabiają rocznie 60 milionów złotych.*

Kioski parafialne mają przed sobą wielką przyszłość. Warunki nabycia kiosków są szczegółowo omawiane w czasopiśmie Instytutu Różańcowego pt. „Informator Różańcowy" nr 1, 1937 r., który rozesłany został w drugiej połowie stycznia br. do wszystkich XX. Proboszczów w całej Polsce. Serdecznie radzimy Organistom ująć sprawę kiosków od początku w swoje ręce.

Przemawiają za tym i założenia ideowe i niewątpliwie korzyści materialne.

KOLEGIUM ORGANISTÓW POLSKICH

KOMUNIKATY ZARZĄDU

Zawiadamiamy naszych członków, że na napaści, którymi obrzuca nas redakcja „Śpiewu Kościelnego" odpowiadać nie będziemy. Sprawę wyjaśniliśmy dostatecznie w nr. 1 „Muzyki Kościelnej".

Potwierdzamy odbiór kwoty 42,60 zł, którą przekazał na cele „M. K." prof. Br. Rutkowski jako honorarium za nieprawnie umieszczony artykuł w „Śpiewie Kościelnym", za co składamy Mu podziękowanie.

ARCHIDIECEZJE GNIEŹNIEŃSKA I POZNAŃSKA

KOMUNIKATY ZARZĄDU

Rozesłane kwestionariusze należy w własnym interesie niezwłocznie nadesłać do biura Związku, ponieważ tylko tym sposobem dowiemy się o rzeczywistym położeniu stanu organistowskiego. Uwagi poczynione w kwestionariuszach, wzgl. listy nadesłane, dadzą nam dużo materiału do zobrazowania w specjalnych artykułach koniecznej reformy stanu organistowskiego.

Wszyscy organiści powinni się silnie zgrupować w swoim Stowarzyszeniu diecezjalnym w myśl wskazań Ordynariuszy, ponieważ tylko tą drogą mogą zarządy diecezjalne wyjednać u Władzy Duchownej należną opiekę i pomoc dla swych członków. Rozsądnie myślący organista nie pozwoli sobie wyłudzić ostatniego grosza dla grupy „chórmistrzów" i ich

pisma pełnego górnolotnych obiecanek. W nr. 1 „Muzyki Kościelnej“ wyjaśniliśmy dokładny stan sprawy, i do niej już wracać nie będziemy. Tym kilku „mędrkom“ naszej diecezji winszujemy powodzenia w Warszawie i żałujemy tylko tego, żeśmy się pozwolili nabrać pomożeniem im, przez udział w kursach dokształcających (kosztem subwencji naszej Władzy Duchownej) umożliwienie zdania egzaminu diecezjalnego oraz na przyrzeczenie, że składkę zaległą jak i bieżącą wniosą, czego jednakże do dziś nie uczynili. Tak wygląda ludzka wdzięczność. Nazwiska tych panów podaliśmy do wiadomości Władzy Duchownej, oraz księżom dziekanom, celem wyciągnięcia z tego odpowiednich wniosków.

Organizacja nasza istniejąca od roku 1894 wydaje dzięki pomocy finansowej i zdrowemu rozsądkowi naszych członków już 12 rok własne pismo, i grupka dezerterów nie jest w stanie nas rozbić ani osłabić.

Na tegoroczne Walne Zebranie, które odbędzie się prawdopodobnie w lipcu, zapraszamy już dzisiaj wszystkich naszych członków, ponieważ będziemy decydować o szeregu zasadniczych i ważnych spraw.

DIECEZJA CHEŁMIŃSKA

KOMUNIKATY ZARZĄDU

Tegoroczne *Walne Zebranie* odbędzie się już w kwietniu. Dokładny termin i porządek obrad podamy osobno. Wnioski nadające się do Walnego zebrania, prosimy nadesłać najpóźniej do 10 kwietnia b.r.

Składki, jak zawsze, pozostawiają dużo do życzenia. Nie chcielibyśmy wykazywać zaległości i spodziewamy się, że nie będzie potrzeby, gdyż Koledzy wszystkie zaległości jeszcze przed terminem Walnego Zebrania spłacą.

Chętnie chcielibyśmy widzieć większe grono członków Kasy Pogrzebowej i czekamy uprzejmie na zgłoszenia.

W Wielu zmarł organista śp. Franciszek Rzoska w 82 roku życia. Niech odpoczywa w pokoju.

Tczew; dnia 20 lutego br. odbyło się u kolegi Urbanowskiego w Lubiszewie dekanalne zebranie organistów, pod przewodnictwem delegata kol. Strzelki, który wygłosił referat: „O naszych pieśniach Kościelnych“. Ks. prob. Piechowski z powodu niedomagania na zdrowiu przybyć nie mógł i złożył swoje życzenia pisemnie. Obecni zwiedzili kościół paraf. i organy, po czym przybyłych kolegów serdecznie ugościł kol. Urbanowski z okazji swoich imienin. Nie uczęszcza na zebrania w ogóle kol. Kołodziejczyk z Subków. Przyszłe zebranie odbędzie się w Tczewie - Nowemiasto u kol. Mikołajskiego.

CHÓRY KOŚCIELNE

KOMUNIKATY ZARZĄDU

Walne Zebranie Związku Chórów Kościelnych odbędzie się w końcu kwietnia. Dokładny termin podamy w następnym numerze Muzyki Kościelnej.

Przed terminem Walnego Zebrania Związku, powinny bezwarunkowo wszystkie Okręgi odbyć Walne Zebrania, a sprawozdania z rocznej działalności nadesłać niezwłocznie do biura Związku. Krótkie komunikaty z przebiegu Walnych Zebrań okręgowych, należy przesłać również celem zamieszczenia w Muzyce Kościelnej.

Pomimo zeszłorocznej nagany jaką otrzymały chóry, które sprawozdań rocznych nie przesyłają, pozostało i w br. jeszcze przeszło 100 chórów zaniedbujących ten ważny obowiązek. Tak chóry jak i okręgi, które sprawozdań nie nadeślą, podamy do wiadomości Walnego Zebrania.

O terminie Walnych Zebrań okręgu należy Związek zawiadomić, celem wysłania delegata Związku.

Zaległe składki należy niezwłocznie uregulować, gdyż chór zalegający ze składką za rok 1936 nie będzie miał prawa głosu na Walnym Zebraniu.

Do Związku przyjęto nast. chóry: Gąsawa i Słupia-Kapitulna.

OKRĘG OSTROWSKI

Walne Zebranie Delegatów Chórów Kościelnych okręgu ostrowskiego odbyło się 1 lutego br. w sali Domu Katolickiego w Ostrowie przy udziale delegatów dwunastu chórów. Z powodu nieobecności prezesa p. Pawlickiego, który urzędy zajmowane (prezesa i dyrygenta okręgowego) złożył, powołało Walne Zebranie na przewodniczącego p. Guzińskiego z Wysocka. Sekretarzem był p. Szyszka, również z Wysocka. Po udzieleniu pokwitowania ustępującemu Zarządowi, wybrało Walne Zebranie nowy Zarząd w następującym składzie: prezes — p. Domagała z Ostrowa, dyrygent okręgowy — p. Ossowski z Ostrowa, wiceprezes — p. Maciaszek z Pogrzybowa, sekretarz — p. Kurkiewicz ze Skalmierzyc Nowych, oraz radni — p. Hyba, p. Zwierzchowski, Guziński i Przybylski. Do komisji rewizyjnej weszli pp. Grosicki, Namysł i Koniarek. Uchwalono urządzić Zjazd Okręgowy Chórów Kościelnych w Ostrowie w dniu 4 lipca b.r.

Zreorganizowanemu okręgowi życzy Redakcja M. K. pomyślnego rozwoju.

OKRĘG KUJAWSKI

W niedzielę, 14 lutego 1937 r. odbyło się Walne Zebranie Delegatów Chórów Kościelnych okręgu kujawskiego w Inowrocławiu.

Zebranie zagaił o godz. 5-tej po południu prezes okręgowy p. Józef Wyborski witając zebranych gości i delegatów oraz odczytał porządek obrad, który zebrani przyjęli. Następnie zaprosił na przewodniczącego walnego zebrania patrona okręgu ks. prob. Dąbrowskiego, na sekretarza p. Droszcza a na ławników pp. Barczaka z Mątew i Dankowskiego z Ludziska.

Nastąpiły sprawozdania Zarządu. Jako pierwszy zdał sprawozdanie prezes p. Wyborski, który omówił całokształt pracy w ciągu roku sprawozdawczego. Sekretarz p. Szatkiewicz w swym sprawozdaniu omówił Zjazd Okręgowy Chórów w Janikowie w dniu 21 czerwca 1936 r. W powyższym zjeździe brało udział 9 chórów okręgu. O pracy jaka istniała w okręgu w roku sprawozdawczym świadczą następujące fakty i liczby. Zebrań odbyło się 5 w tem 1 walne Korespondencji wpłynęło 72 wyszło 164. Delegacje wysłano 11 razy. Urządzono 1 Zjazd Okręgowy. Zorganizowano pociąg popularny na Kongres do Poznania. W roku sprawozdawczym przybyły do okręgu 2 Chóry i to: Chór św. Cecylii Ludziska i Chór Szadlowice tak, że obecnie liczy Okręg 11 chórów z liczbą 615 członków.

Sprawozdanie skarbnika wykazało saldo na rok 1937 — 68 zł.

Dyrygent okręgowy p. Ciesielski podkreślił w swym sprawozdaniu wysoki poziom artystyczny naszych Chórów, który uwidocznił się na ostatnim zjeździe okręgowym i podczas Kongresu w Poznaniu.

W skład Zarządu weszli: prezes — Józef Wyborski — Inowrocław, dyrygent okręgowy — W. Ciesielski — organista w Inowrocławiu, I wiceprezes — J. Gorzelańczyk — Mątwy, II wiceprezes — A. Tomczak z Barcina, sekretarz — Mieczysław Szatkiewicz — Inowrocław, skarbnik — St. Ciemniejewski — Inowrocław, oraz ławnicy — J. Dankowski Ludzisko, Cz. Roszak Janikowo, A. Semler i Kaszubowski Inowrocław. Patronem okręgu jest ks. prob. Dąbrowski.

Tegoroczny zjazd okręgowy odbędzie się 6 czerwca w Barcinie z powodu obchodu 10-lecia tamtejszego Chóru.

OKRĘG POZNAŃSKI

Walne Zebranie okręgu poznańskiego odbyło się dnia 1 marca br. na sali parafialnej św. Marcina przy dużym zainteresowaniu, czego dowodem obecność 15 chórów na ogólną liczbę 16 chórów zrzeszonych w Okręgu. Zebraniu przewodniczył prezes Związku ks. prob. Faustman, który w serdecznych słowach, przy ogólnym aplauzie delegatów, podziękował obecnemu na zebraniu ks. prał. Taczakowi za żywe zainteresowanie się organizacją chórów kościelnych i ich pracą.

Wybory poprzedziła rzeczowa dyskusja nad kwestią zupełnego rozdziału agend Zarządu Okręgowego od agend Zarządu Głównego Związku, co też ostatecznie jednomyślnie uchwalono.

Same wybory dały wynik następujący. Wybrano: prezesem: inż Mariana Andrzejewskiego, zast. prezesa: Wacława Nowakowskiego, sekretarzem: Bolesława Jesionowskiego, skarbnikiem: Mieczysława Barwickiego, radnymi: Bolesława Gruszczyńskiego i Józefa Danielewicza. Patronem okręgu poznańskiego wybrano jednogłośnie ks. prał. Taczaka.

DIECEZJA CHEŁMIŃSKA

SPRAWOZDANIE Z OBRAD ZJAZDU ORGANIZACYJN.

W dniu 15 listopada 1936 odbyło się w salce parafialnej przy ul. Świętojańskiej w Gdyni pierwsze Zebranie organizacyjne delegatów chórów kościelnych, względnie chórów, śpiewających w kościele, z okręgu gdyńskiego.

Pierwszy punkt porządku dziennego wypełnił inż. K. Dudziński, witając Delegatów i Delegatki Chórów Kościelnych po raz pierwszy w Gdyni od początku jej istnienia i podkreślając, że nie jest to przypadkiem, iż właśnie Gdynia została obrana jako siedziba Okręgu. Gospodarczy, budowlany i ludnościowy rozwój Gdyni sprawia to, że staje się ona prawdziwym gospodarczym nervus rerum Polski, jej płucami, którymi kraj oddycha. Wobec naprężonych coraz bardziej stosunków z Gdańskiem, Gdynia nabiera zupełnie wyjątkowego znaczenia dla kraju. Przy tym szybkim rozwoju materialnym a może właśnie dzięki niemu, miasto znajduje się w kulturalnym zaniedbaniu przy dość znacznym zażydzeniu i wpływach komunistycznych. W tych warunkach wielkie znaczenie dla Gdyni mogą mieć kulturalne związki i stowarzyszenia ogólnokrajowe o podłożu katolickiej ideologii, obierające sobie siedziby w Gdyni w celu wywierania wpływu etycznego i wychowawczego na ludność miasta przez ściślejszy kontakt z centrami kulturalnymi w kraju.

Pierwszym Związkiem, który w Gdyni obrał siedzibę swego największego Okręgu, jest Związek Chórów Kościelnych Diecezji Chełmińskiej, który będzie kultywował i rozwijał pieśń kościelną i świecką. Następnie wykonał gdyński chór symfonią pieśń kościelną „Ku Czci Chrystusa Króla" i świecką „Kochamy pieśń", które zostały przyjęte przez Zebranie gorącym aplauzem. Prezydium Zjazdu w składzie: inż. K. Dudziński, przewodniczący - asesorowie ks. kanonik T. Turzyński i redaktor M. Mistat - sekretarz prof. W. Betlejewski, podało do wiadomości uczestników Zjazdu, że do Okręgu gdyńskiego zgłosiło się 42 chóry, męskie, mieszane i żeńskie o ogólnej ilości członków i członkiń około 1.200 osób na ogólną ilość około 100 parafij. W pozostałych parafiach chóry znajdują się częściowo w stanie organizacji a częściowo nie są jeszcze założone. W sprawach statutowych i organizacyjnych zwrócono uwagę na konieczność wydania statutu związkowego i przystosowanego do niego statutu okręgowego, oraz regulaminu pracy chórów. Zebranie samorzutnie wypowiedziało się za dobrowolnym, narazie samoopodatkowaniem do czasu unormowania kwestii finansowej przez Zebranie organizacyjne Związku - w kwocie 10 groszy miesięcznie od każdego członka względnie członkini poszczególnych chórów z tym, że chóry, znajdujące się w szczególnie ciężkim położeniu finansowym zwrócą się do Okręgu w sprawie zmniejszenia, względnie nawet zwolnienia od powyższej kwoty.

Jednogłośnie wybrano na prezesa Okręgu inż. Kazimierza Dudzińskiego na wice-prezesów p. Chwalisza prezesa, chóru kościelnego im. św. Cecylji na Grabówku w Gdyni i p. prof. Bruskiego z Kościerzyny, na skarbnika p. Rompę z Gdyni, na sekretarza p. Rateckiego i na zastępcę sekretarza p. Ratecką, oboje z Gdyni, na dyrygenta okręgowego: p. prof. W. Betlejewskiego z Gdyni.

Tegoż dnia o godz. 8-mej wieczorem w sali Szkoły Morskiej w Gdyni odbył się reprezentacyjny koncert z okazji 18-tej rocznicy odzyskania niepodległości, urządzony staraniem Tow. Symfonia z Gdyni z udziałem orkiestry symfonicznej Marynarki Wojennej i znanego pianisty-wirtuoza p. Stanisława Lewińskiego z Bydgoszczy. Punkty programu na orkiestrę wykonane były pod batutą p. prof. W. Betlejewskiego.

W sezonie letnim 1937-go roku mają być zorganizowane staraniem Tow. Symfonia w Gdyni trzy przedstawienia opery Halka, Stanisława Moniuszki, na polanie redłowskiej w Gdyni pośród lasu i nad brzegiem morza na wzór opery leśnej w Sopotach z udziałem chórów i orkiestry z sił lokalnych i solistów oraz solistek z pośród najwybitniejszych artystów scen polskich. W tymże czasie przewiduje się zwołanie do Gdyni Zjazdu członków chórów, należących do Okręgu, którzy dysponują odpowiednim materiałem głosowym i mogliby pozostawać w Gdyni w okresie przedstawień opery, t. j. około dwóch tygodni, zechcieli zgłosić się za pośrednictwem swoich chórów do Okręgu w celu wciągnięcia ich na listę członków chóru, który będzie występował na przedstawieniach opery leśnej.

KRONIKA

Leszno Wlkp. Dnia 25 stycznia b.r. odbył się koncert Chóru Farnego, na którego program złożyły się kolędy Nowowiejskiego, Niewiadomskiego i Lachmana w układzie a capella, oraz „Sześć kolęd“ — St. Kwaśnika z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej 55 p.p. Dyrygował p. A. Rymarczyk, organista fary leszczyńskiej. Piękny cel, na jaki przeznaczono dochód z koncertu (budowa nowego kościoła), oraz znany ogólnie wysoki poziom występów Chóru Farnego zgromadziły liczną publiczność. Społeczeństwo miasta Leszna dumne może być ze swego świetnego chóru kościelnego, który na IV Kongresie M. K. w Poznaniu dzielnie dotrzymał kroku najlepszym wielkopolskim zespołom chóralnym.

I Audycja Państw. Konserwatorium Muz. w Poznaniu 22. II. br. przyniosła popis uczniowskiej orkiestry symfonicznej, która pod kierownictwem p. dyrektora Z. Jahnkego wykonała Beethovena — Symfonię pastoralną, Preludium — Liszta i „Tatry“ — Żeleńskiego.

II Audycja P. K. M. 3 marca br. przedstawiła solistów i klasę instrumentów dętych prof. J. Madei.

Poznański chór katedralny (dyr. X. W. Gieburowski) otrzymał od komisarza działu polskiego na międzynarodowej wystawie w Paryżu oficjalne zaproszenie na wystawę. Zaproszenie to, wysłane w porozumieniu z Ignacym Paderewskim przewiduje koncert w jednej z sal paryskich oraz występ chóru podczas nabożeństwa w katedrze Notre Dame.

Oprócz tego chór otrzymał zapytanie z Ameryki, czy przyjąłby zaproszenie na 6-o tygodniowe turnée po Ameryce (20 występów).

„MUZYKA KOŚCIELNA“ wychodzi w Poznaniu jako miesięcznik

Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Wrocławska 18.

Warunki prenumeraty: Abonament roczny wynosi 8,— zł, półroczny 4,— zł.

Cena zeszytu 1,— zł.

Cena ogłoszeń: str. 70 zł, $^1/_2$ str. 40 zł, $^1/_4$ str. 25 zł — Konto P. K. O. 207-940.

Do nabycia w księgarniach i składach nut.

Wydawca: Związek Organistów Archidiecezyj Gnieźnieńskiej i Poznańskiej.

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Siedlewski, Poznań, ul. Wrocławska 18.

Drukarnia L. Kapela, Poznań, ul. Wrocławska 18.